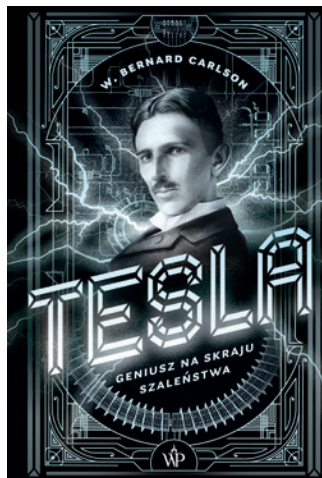




Inżynier elektryk Tesla



To, że fabuły filmów często są ekranizacją książek wiemy nie od dziś. Taką pozycją może być skrupulatnie wydana kolejna już publikacja¹⁾ o inżynierze elektryku Tesli (1856-1943). Zapewne wzorem Jamesa Bonda można wyobrazić sobie scenariusz:

- Nazywam się TESLA!
- Nikola Tesla!

No i już mamy fabułę. Klasyczną walkę dobra ze złem. Nikola (Amerykanin serbskiego pochodzenia)

chcę zwać świat nieograniczonym dostępowo do energii elektrycznej. Jest znanym na świecie inżynierem elektrykiem, wynalazcą powszechnie stosowanego silnika prądu przemiennego. Jego liczne patenty chcą wykraść służby specjalne i wojskowe (różnych mocarstw) marzące o zastosowaniu promieni śmierci. Czarny charakter Marconi (mafia włoska) kradnie patent na bezprzewodowe porozumiewanie się.

Nikola – wysportowany, bez nałogów (nie pije tylko koli – stąd imię Ni – Cola) podejmuje bezprecedensową walkę jako amerykański agent TESLA 50/60 (dla niedomyślnych Hz).

Podąża za Marconim łodzią sterowaną zdalnie i o mało co nie ginie, gdy Goniony zakłóca jej orientację podwodną, ale to TESLA jest wynalazcą bezpiecznego przesyłu informacji i unika najgorszego. Wydostaje na kontynent europejski i samochodem elektrycznym poruszającym się niezwykle szybko i zwrotnie dzięki polom elektrycznym i magnetycznym Ziemi o nieograniczonej energii i zasięgu (nie trzeba nic tankować) ściga się z służbami chroniącymi czarny charakter. Efektowne walki (z elektrycznymi gadżetami) w Grazu, Pradze, Wiedniu, Paryżu, Berlinie i Londynie – można dowolnie z duchem czasu ukształtować.

Odpoczywa u rodziny wspominając swoje młodzińcze lata i chęć unoszenia się w powietrzu. Wykrywają miejsce jego pobytu, ale On wykorzystując wirujące pole magnetyczne obrzuca ich gradem jajek naładowanych rtęcią i znika. Nagle pojawia się z wykładem o przyszłości oświetlenia lampami elektrycznymi o niespotykanej mocy, co wywołuje podziw i gratulacje od samego Einsteina. W tym czasie Marconi wykorzystując jego obecność w Europie wygłasza wykład w Nowym Yorku o międzykontynentalnym przekazie sygnałów za pomocą telegrafu wysyłającego trzy kropki. Sala specjalnie udekorowana, a jakże w trzy kropki!

¹⁾ W. Bernard Carlson, *Tesla. Geniusz na skraju szaleństwa*, Wydawnictwo Poznańskie, 2020, ss.480

Tym czasem niezbyt hojny protektor Tesli, Morgan (dziwna postać z ogromnym kicholem) przebywa w Aix-le-Bain (Francja) unikając tragedii *Titanica* – miał wykupioną ekskluzywną część pokładu. Niestety rok później choroba i straszne wizje niedofinansowanego Nikoli przyprowadzają go o zgon.

Tesla wraca do Ameryki, a Marconi do Europy, trwają wzajemne oskarżenia o pierwszeństwo. Marconi próbuje ponownie przesyłać wiadomości telegraficzne przez ocean, a Tesla buduje wieżę Wardencliff, aby z wysoka i daleka dobić rywala (rezonans z wykorzystaniem ziemi planety).

Całość przeplatana tęczowymi wizjami erotycznymi Nicoli – *Szigetiego, Smitha, Hobsona* (tzw. LGTB – Light Generated from Tesla Bomb) – spodoba się filmowcom, gorzej z widzami. Od biedy łagodząc wydzwięk można pokazać małżonki Johna Jacoba Astora, Clarence’a Mackaya, dziedziczkę Florę Dodge, siostrę Theodore’a Roosevelta Corinne Robinson oraz Anne, córkę J.P. Morgana – zapatrzonych w Nicolę jak w stworzenie nie z tego świata. Podkreślają to wszechobecne gołąbki pojawiające się przy Nicoli jak asy z rękawa.

Niezwykłe przygody Tesli nabierają tempa, gdy na żądanie Lenina zostaje porwany do Kraju Rad, aby poradzić, jak uporać się z brakiem elektryczności. Historia pamięta to wydarzenie utralone nieco później hasłem: *Komunizm – to władza radziecka plus elektryfikacja*. Tesla obiecuje pomoc i wysyła przez przestrzeń za dużo elektryczności, która koło Czelabińska zmiata z powierzchni ziemi obszar większy od Nagasaki i Hiroszimy. Sprawa z powodów politycznych zostaje zatuszowana²⁾ i w tym miejscu buduje się potężne zakłady plutonowe (na wzór amerykańskich w Handfort). Jedyne polonicum pojawia się w epizodycznej scenie, jak złoty pociąg z rudą uranową z napisem z Wałbrzycha dojeżdża do zakładów.

Konflikt z Marconim trwa i miotany wyrzutami sumienia Włoch kładąc się spać odkrywa pod kołdrą rozbebeszony radioodbiornik z dyndającą cewką Tesli. Makabra! Natychmiast zdenerwowany wysyła do Tesli telegram: 6 kropek, kreska, kropka i jeszcze trzy kreski. Zarumieniona sekretarka podaje rozszyfrowany tekst.

Geniusz na skraju szaleństwa Tesla uśmiecha się szelmowsko, będzie żył jeszcze 135 lat! (czyli okazja na następne odcinki).

Zakończenie. Po latach sąd przyznaje wynalazcze pierwszeństwo Tesli i w 1956 roku jednostce miary strumienia magnetycznego nadano nazwę *Tesla*. Marconi, dzięki kaście europejskich prawników i wsparciu Lenina, pozostaje wynalazcą radia do dziś.

Napisy ukazują się na *blonie fotograficznej firmy Eastman Kodak* (dzięki Edisonowi) na kadrze z odjeżdżającym aktorami (ze sferą-urną) w samochodzie elektrycznym Tesla (o ile dofinansują film).

Warto zapoznać się z tym (prawie naukowym) dziełem i uruchomić wyobraźnię!!!

Bogumił Dudek

²⁾ Służby specjalne sowieckie jednak biorą odwet i burzą Tesli jego Wardencliff

